MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro: XXVII.
Dnia 3. Kwietnia.

Pace veſtra dixerim, primi omnium eloquentiam perdidiſtis, levibus enim atque inanibus ſonis ludibria quædam excitando effeciſtis, ut corpus orationis enervaretur & caderet.

Petronius

Mośći Panie MONITOR

NIe wątpię, że W. M. Pan nie jeſteś przeciwny zdaniu memu, ktorym mu przeſzłą pocztą miałem honor w liście mym namienić, to ieſt że czytanie dawnych ſławnych Piſarzy ieſt niby źrzodłem, z ktorego czerpać ſię może doſkonałość ſtylu.

 Idąc

Idąc tą drogą, ktorą ſtarożytność utorowała, nie można mieć ſprawiedliwey nagany, ponieważ powaga iakaś y poſzanowanie nadane ſą powſzechnie w Rzeczy-poſpolitey uczonych ſławnym piſmom dawnym y Autorom, tak dalece że chyba ci tylko ważą ſię ich mniey ſzacować, ktorych myśl płocha unoſi ſię zapędami nie rozmyślney lekkości.

Ten ſłuſzny wzgląd na dawnieyſzych z iakimſi poſzanowaniem złączony, wſzyſtkie nam wieki niby z ręki do ręki podały: gdyż iak teraz Mądrzy ludzie delektuią ſię dziełami dawnych, tak zawſze y dawni dawnieyſzych kochali y naśladowali. *Kato* ow wielki y mądry Filozof lubo ſam wiele ſwych Piſm światu zoſtawił, z tym wſzyſtkim iednak czytamy o Nim, iż tak ſię w Xięgach *Platona* rozkochał, że ie nie tylko

przy

przy ſobie noſił, ale y naśladował w ſtylu: co y teraz każdy przyzna, gdy piſma *Katonowe* z *Platonowemi* porowna. Swiadczą nawet Hiſtorye, że po owey ż *Juliuſzem* przegraney, wprzod ſię ten Filozof czytaniem *Platona o nieśmiertelności Duſzy* długo w noc bawił, niż ſobie raz śmiertelny zadał: ba y przebiwſzy ſię, Xięgi z rąk nie wypuścił, aż gdy mu powłoka śmierci światło oczu odebrała wraz z życiem.

Juliuſz Ceſar tak ſobie ulubił *Homera* Greckiego: że przy ſwoim wyſokim rozumie y wielkim dowcipie nie miał wſtydu uczyć ſię go na pamięć, a nawet w Woiennych zabawach czytać go z pilnością. Wiemy z Hiſtoryi, że ten Ceſarz nieſzczęściem przymuſzony raz płynąć przez Rzekę, iedną ręką z wody wynieſioną trzymał Broń y Homera Xięgę

gę, by iey był nie zmaczał, drugą tylko płynąc: przez co dał znać, że ulubioną Xięgę rowno poważał z Szablą: y to też podobno było mu powodem do wzięcia sobie za *Emblema* Xięgę tę z położoną na niey Szablą gołą, przydawszy to *Lemma*: *Ex Utroque Cæsar*. Właśnie daiąc znać, że mieczem rowno iak y piorem był sławny.

Tym y innym sławnym w świecie ludziom coż było podnietą do przywiązania się takiego ku Dziełom mądrym dawnieyszych Pisarzy, ieżeli nie chęć wykształcenia onych na samychże sobie? Zaiste śmiem to mowić, że styl dobry nie może się wzrodzić chyba po pilnym czytaniu dobrych: Nic nie mamy sami z siebie, tylko dawnieysze pisma są nam zwierciadłem teraźnieyszych: z nich pochop bierzemy: z nich się uczemy: iuż to słowa do słow stosuiąc,

iuż

już podobieństwy y wyrazami, [ktore prawdziwie piśmienną żywością y niby duszą piora zwać można) sens tak miarkuiąc, żeby ani krotkość, ani rozwłokłość mierziła: ale aby szedł w rowney mierze y bynaymniey wymuszonemi, pożyczanemi; zbyt naciągnęmi słowy nie upstrzony nakształt Arlekińskiey katanki.

Styl każdy w dobrych dawnych Pisarzach widziemy, że się tak stosuje do rzeczy iako grosz do grosza: ieśli w opisie rzecz poważna, poważnie; ieśli co zwięzłego, zwięźle; ieśli co w okoliczności obfitego, obficie; ieżli co łagodnego, łagodnie; ieśli co śmiałego, śmiele: owo zgoła tak każdą rzecz styl dobry w swoich wyrazach kształtuie, iż czytaiącemu zda się czasem że nie na litery ale na same rzeczy oczyma swemi pogląda.

Wiele prawda w pisaniu zależy
od

od upodobania, dowcipu, humoru, ba nawet temperamentu tego ktory piſze: ale naywięcey zależy od roſtropnego ſtoſowania piſma z rzeczą, o ktorey piſze. Nie może ſię powſzechnie twierdzić, żeby ſtyl ieden lepſzy był niż drugi, bo każdy ieſt dobry, ieśli ieſt ſpoſobny do wyrażenia tey rzeczy, ktorą opiſuie: każdy zaś zły tym ſamym, gdy do materyi nie zgodny: czemuż to? Temu, że Piſarz nie zgodnego do ſwey materyi zażywaiący ſpoſobu piſania, grzeſzy przeciw rozſądkowi, ktory ieſt duſzą żywiołem y (że tak mowić muſzę) temperamentem każdego piſania.

Czyżbyś ſię W. M. Pan nie śmiał z całą Rzeczo-poſpolitą uczonych z owego, ktoryby chcąc na przykład Goſpodarſką, Wieyſką lub też Ogrodniczą rzecz opiſać, użyłby do tego wybornych ſłow y Kraſomowſtwa, a nie-

go

goſpodarſtwu ſłużących wyrazow: ktoryby Cycerońſkim ſtylem ogrodnicze ponabiiał grabie, *Diuturni ſilentii* naſion w ziemię rzuconych niewcześnego wzraſtania przekładał przyczyny: y iak *pro Milone* żwawą o wyborze Inſpektow y okulizowanych Młodoſzczepach chciał prawić perorę, nie żałuiąc figur y wyſokich konceptow dla przyozdobienia rozlicznemi Kwiaty y rzadkimi owocmi napełnioney Figarni? co ſię tycze mnie: przyznam ſię W. M. Panu, że ia wolałbym od deſki do deſki przeczytać 10. razy Pliniuſza *de naturalibus*: bo rzecz ſwą doſkonale y przyrodzonym, à nie nadętym ſtylem wyraził, iak materya iego potrzebowała: niż raz czytać choćby arkuſz takiego Autora, ktory balſamowemi ſłowkami opiſuie na przykład gnoy, na ktorym Ogrodnik rożne ſieie rzeczy.

Nie

Nie rzecz obwiiać to w jedwab lub bawełnę, co w ſwym proſtym ułożeniu leżeć pięknie powinno. Jako też przeciwnie mowiąc: błąd wielki ieſt to porzucać nie dbale co więkſzey potrzebuie ochrony: jaśniey mowię: jak ten grzeſzy w ſtylu, ktory o błahey rzeczy piſząc, Kraſomowſkich używa wyſad: tak niemniey y ten ktory opiſuiąc rzecz wyſoką y chwały poſpolitey godną: chciałby ią nie dbale, tępo y nie żywym ſtylem ryſować, nie czyniłby ten zadoſyć ſwoiey intencyi y obowiązkowi dobrey wymowy: Czemuż to? Bo pochwała wymowy potrzebuie, wymowa zaś gruntownych myśli, a myśli tych w ſłowiech dobrze y mile brzmiących odkrycie innym, nie może bydź bez użycia do tego dowcipnych wyrazow dla ukontentowania bądź ſłuchaczow, bądź czytelnikow.

Nie wątpię przezacny Monitorze, iż mi W. M. Pan pozwoliſz dalſzey Korreſpondencyi z ſobą: Niechcę za tym ciągnąć dłużey tego liſtu mego, rezerwuiąc ſobie na inſzy czas reſztę wypiſania mych myśli o dalſzych okraſach ſtylu: oto tylko W.M. P. proſzę, abyś na mnie był tak zawſze łaſkaw iak ia zawſze y teraz chcę bydź y ieſtem W. M. Pana uniżony ſługa

A. Stylſki.